

Szybki i błyskotliwy...

ARKADIUSZ ZACHEJA

„Bezsprzecznie jest to napastnik, którego obecność stwarza o wiele więcej możliwości gry. Jest to piłkarz szybki – a więc daje możliwość wyjścia do kontry; umie bardzo dobrze dryblować – a więc daje możliwość wejścia akcjami indywidualnymi pod faul, rzut wolny, rzut karny; w ostateczności wygra drybling i pójdzie sam na przebój. Dzięki wysokiej technice potrafi przytrzymać piłkę i dać czas, by się włączyli inni i akcja nabrała nowego rozmachu. Zgadzę się, że bez niego zespół gra inaczej. Każda drużyna gra inaczej bez czołowej postaci. (...) To jedna z gwiazd zespołu. Nasz najlepszy napastnik. Zawodnicy wierzą w niego i doskonale wiemy, jaka jest jego wartość”¹.

O którym piłkarzu w ten sposób wyrażał się ówczesny selekcjoner reprezentacji Polski – Jerzy Engel? Chodziło mu oczywiście o Emmanuela Olisadebe – najpopularniejszego chyba polskiego piłkarza pamiętnych eliminacji do Mundialu w Korei i Japonii w 2002 roku, autora ośmiu bramek, bez którego awans do mistrzostw stałby pod dużym znakiem zapytania. Warto pokrótce przypomnieć sobie historię urodzonego w Nigerii pierwszego czarnoskórego zawodnika w reprezentacji Polski, tym bardziej że w bieżącym roku przypada piętnasta rocznica jego debiutu w polskiej lidze.

To właśnie pod skrzydłami Jerzego Engela Olisadebe zdobywał w Polsce swoje pierwsze szlify. Późniejszy gwiazdor polskich boisk urodził się 22 grudnia 1978 roku w Warri, pięciusetysięcznym mieście na południu Nigerii w stanie Delta. Karierę rozpoczął w pierwszoligowym zespole ligi nigeryjskiej – Jasper United z półmilionowej Onitshy, dużego portu rzecznego nad Nigrem, w stanie Anambra.

To w tym klubie, jak wspominał sam piłkarz w wywiadzie na łamach magazynu „Stadion”: „W 1997 roku prezes wezwał mnie na rozmowę, w czasie której oświadczył mi, że mam ofertę z Polski. Zgodziłem się”. Zanim jednak w 1997 roku zadebiutował w pierwszej lidze w barwach Polonii Warszawa, przymierzany był do Ruchu Chorzów, potem Wisły Kraków. Ostatecznie zajął miejsce w kadrze stołecznego klubu. Grając w Polsce zyskał dwa przydomki, które później przylgnęły do niego na dobre. Pierwszy z nich powstał od nazwiska – *Oli*. Drugi, związany ze specyficznym i bardzo widowiskowym celebrowaniem zdobycia bramki przez Olisadebe – *MC*,

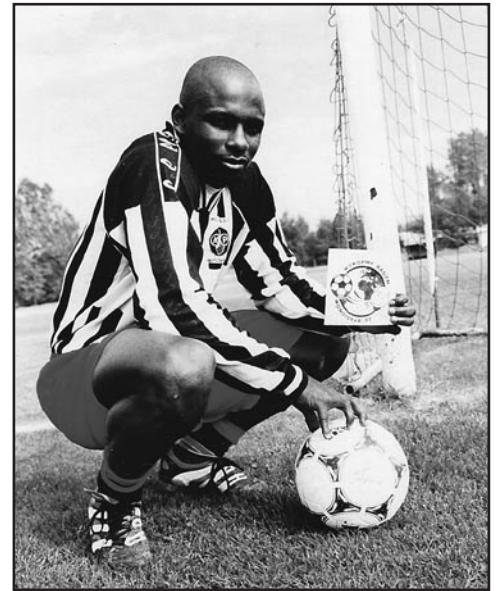
pisane i wymawiane po polsku jako *Emsi*. Określenie pochodzi od „Master of Ceremony” (ang.: mistrz ceremonii) i wywodzi się z kultury hip-hop. Piłkarz bowiem zwykle po zdobyciu bramki manifestował swoją radość efektownymi saltami czy przewrotami.

Pierwszy rok gry w Polsce nie był dla Olisadebe zbyt udany. Zawodnik dopiero przecierał szlaki na europejskich boiskach. Zdobył tylko jedną bramkę. Mimo to jednak Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” jako jedno z pierwszych poznało się na skali talentu młodego Nigeryjczyka i przyznało mu 10 czerwca 1998 roku wraz z redakcją sportową radiowej Trójki tytuł „Najsympatyczniejszego zagranicznego piłkarza na polskich boiskach”. Bezpośrednim pretekstem, oprócz obiecującej gry Olisadebe w lidze, była rozpacz, jaką okazał po niestrzeleniu karnego w meczu półfinałowym Pucharu Polski Aluminium Konin – Polonia Warszawa 13 maja 1998 roku. Polonia przegrała to spotkanie po konkursie rzutów karnych właśnie.

W sezonie 1999/2000 Olisadebe brylował już jednak na polskich boiskach, stając się jednym z najlepszych piłkarzy ligi. To m.in. przy jego wydatnym udziale Polonia Warszawa zdobyła tytuł mistrzowski – Olisadebe zanotował dwanaście celnych trafień.

W tym czasie selekcjonerem reprezentacji Polski został Jerzy Engel. Coraz częściej wśród krajowych ekspertów i dziennikarzy piłkarskich zaczęły pojawiać się myśli, aby podjąć próbę przymierzenia Nigeryjczyka do kadry narodowej. Chęci takie wyrażał również sam zawodnik. Stało się to niebawem, zaraz po tym, gdy Olisadebe otrzymał z rąk prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego polskie obywatelstwo. Napastnik zadebiutował w reprezentacji 16 sierpnia 2000 roku w towarzyskim meczu z Rumunią w Bukareszcie. Już w pierwszym, remisowym, spotkaniu pokazał się z bardzo dobrej strony, strzelając jedyną bramkę dla Polski. Dalej kariera reprezentacyjna Olisadebe potoczyła się już błyskawicznie.

2 września 2000 roku Polska rozegrała swój pierwszy mecz w eliminacjach do Mistrzostw Świata w Korei i Japonii, które miały się odbyć dwa lata później. Obok Armenii, Białorusi i Walii kadra miała zmierzyć się z czołowymi wówczas i wyżej notowanymi drużynami europejskiej piłki – Norwegią i Ukrainą. Nie byliśmy faworytami tej konfrontacji. Pierwsze eliminacyjne spotkanie odbyło się w Kijowie. Mecz stał się po-



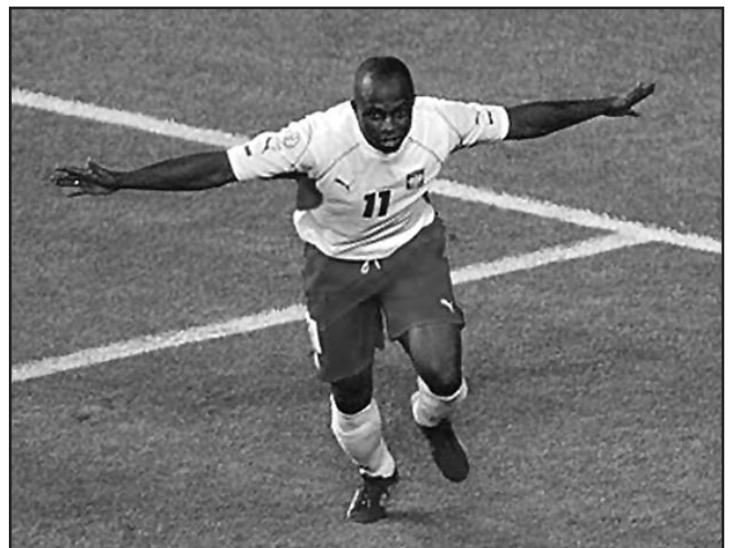
pisem Olisadebe, który zdobył dwie bramki i walnie przyczynił się do pokonania Ukrainy 3:1. To właśnie po tym meczu gros polskich kibiców piłki nożnej uwierzyło, że reprezentacja Engela jest w stanie coś ugrać w tych eliminacjach, a może i nawet awansować do Mundialu. Te wielkie nadzieje związane były również z Emmanuelem, który już w pierwszym meczu pokazał, że może być z powodzeniem jednym z liderów tej drużyny.

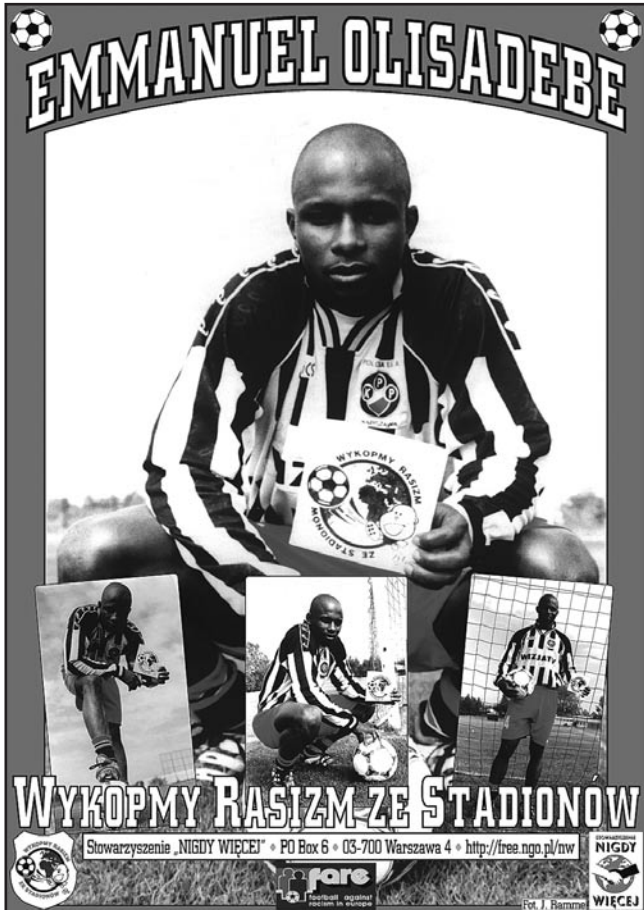
Niestety, w tym jakże udanym dla Olisadebe okresie miały też miejsce zdecydowanie mniej przyjemne zdarzenia. Nadanie obywatelstwa i pojawienie się w kadrze biało-czerwonych gracza o ciemnym kolorze skóry wywołało natychmiastową reakcję i ataki ze strony rasistów. Ich kulminacją nastąpiła podczas wyjazdowego meczu Polonii Warszawa z **Zagłębiem Lubin** 1 października – ze strony pseudokibiców gospodarzy przez cały czas leciały w kierunku piłkarza banany wraz z rasistowskimi obelgami. Do podobnych zdarzeń dochodziło również podczas spotkań z **Legią** (17 września) i **Odrą Wodzisław** (18 listopada) oraz na meczach reprezentacji 12 października z Walią i 15 listopada przeciwko Islandii.

Olisadebe jednak w każdym kolejnym meczu ligowym, a zwłaszcza reprezentacyjnym potwierdzał doskonałą formę – niezależnie, czy było to spotkanie towarzyskie, czy też eliminacyjne. Do każdego podchodził z należytą powagą i chęcią zaprezentowania się z jak



Emsi w barwach Panathinaikosu Ateny





najlepszej strony. W kolejnych meczach strzelał bramki Szwajcarom, Norwegom, Walijczykom, Ormianom... Pamiętne są zwłaszcza te z rozegranego w marcu 2001 roku meczu ze Skandynawami w Oslo, na grząskim i mało przyjaznym stadionie Ullevaal. Dwa gole Olisadebe przechyliły szalę zwycięstwa na polską stronę. Po tym meczu staliśmy się głównym faworytem do wygrania eliminacji w naszej grupie. W kilka miesięcy po tym wydarzeniu nastąpiła też istotna zmiana w życiu prywatnym *Olego*, w czerwcu w Warszawie Olisadebe zawarł związek małżeński z Beatą Smolińską.

Polska jako pierwsza europejska drużyna uzyskała awans do mistrzostw ze strefy europejskiej. Odniosła sześć zwycięstw, trzy remisy i jedną porażkę. Emmanuel miał bardzo duży wkład w ten awans, co przypieczętował w ostatnim eliminacyjnym – remisowym spotkaniu z Ukrainą, zdobywając jedyne dla Polski gola. Ogółem we wszystkich meczach od debiutu z Rumunią do końca batalii o Mundial Emmanuel Olisadebe zdobył 10 bramek. W sa-

mych eliminacjach było to osiem trafień, co dało mu czołowe miejsce wśród wszystkich kwalifikacyjnych strzelców. Doskonała postawa na polskich i europejskich boiskach zaowocowała 29. pozycją w konkursie na najlepszego piłkarza świata roku 2001.

Wyczyny Olisadebe nie pozostały bez echa. Polskim piłkarzem zaczęły interesować się uznane europejskie kluby. Ostatecznie *Oli* za 1,7 miliona dolarów przeszedł w 2001 roku z Polonii Warszawa do Panathinaikosu Ateny. W drużynie „Koniczynek” rozegrał w lidze greckiej w sumie 75 meczów, zdobywając 25 bramek. W sezonie 2003/2004 razem z Panathinaikosem zdobył mistrzostwo oraz Puchar Grecji. Występował również w europejskich pucharach. Po latach pamiętamy zwłaszcza słynny dwumecz z Arsenalem w Lidze Mistrzów, kiedy to na Highbury *Oli* strzelił Anglikom efektowną bramkę.

Olisadebe znalazł się oczywiście w kadrze jadącej na Mundial do Korei i Japonii. Zagrał we wszystkich trzech spotkaniach: z Koreą Południową, Portugalią i Stanami Zjednoczonymi. W meczu z Amerykanami zdobył jedną z trzech strzelonych przez Polskę bramek i był to pierwszy po 16 latach gol Polaka w mistrzostwach świata. Była to również najszybciej zdobyta (w trzeciej minucie meczu) przez naszą reprezentację bramka w historii mistrzostw świata. Jednak w Mundialu biało-czerwoni furory nie zrobili.

Ogółem Emmanuel Olisadebe wystąpił w reprezentacyjnych barwach dwadzieścia pięć razy, strzelając jedenaście bramek. Ostatni (jak dotąd) swój występ w reprezentacji zaliczył 28 kwietnia 2004 roku w towarzyskim meczu z Irlandią za selekcyjnej kadencji Pawła Janasa.

Kariera Olisadebe to oprócz wspaniałych meczów i dużej liczby bramek także częste borykanie się z kontuzjami i dolegliwościami, głównie kolan. Sytuacja ta dotyczyła szczególnie okresu gry *Olego* w Panathinaikosie. Sezon 2005/2006 stał w dużej mierze pod znakiem kontuzji, co doprowadziło do utraty miejsca w pierwszym składzie

i w rezultacie przeniesienia się do angielskiego FC Portsmouth. Z Premiership Olisadebe dość szybko wrócił do ligi greckiej, tym razem do pierwszoligowej Skody Xanthi, gdzie grał dwa lata. Następnym klubem był cypryjski APOK Kinyras i wreszcie chiński Henan Jianye z dwumilionowego Zhengzhou, miasta w prowincji Henan. To właśnie na Dalekim

Wschodzie Olisadebe (jego nazwisko pisze się po mandaryńsku – język używany w Henanie – następująco: 埃马努埃尔·奥里萨德贝) odbudował formę, stał się najlepszym strzelcem ligi i walnie przyczynił się do wydzwignięcia swojego klubu na czoło Chinese Super League.

Po zakończeniu chińskiej przygody piłkarskiej, w roku 2011, pojawiły się doniesienia o rychłym powrocie *Olego* do polskiej ligi. W spekulacjach wymieniano się kilka klubów. Piłkarz przez jakiś czas trenował w Lechii Gdańsk, wyrażał wielką chęć ponownej gry w Ekstraklasie. Ostatecznie z różnych przyczyn Emmanuel „wylądował” w Grecji podpisując roczny kontrakt z beniaminkiem drugiej ligi greckiej AGS Vyzas Megaron. Obecnie gra dla innej drużyny występującej na tym samym poziomie rozgrywek – FC Veria, ale trudno powiedzieć, co go dalej czeka w tym kraju, zwłaszcza wobec doniesień o planowanym wstrzymaniu, z przyczyn ekonomicznych, rozgrywek niższych lig greckich.

Olisadebe trwale zapisał się w historii polskiej piłki nożnej. Kibice nie zapomną jego wspaniałych akcji, pięknych bramek i wznieśli chwil, które przeżywali, a które zapewniał im ten sympatyczny napastnik. W sieci można znaleźć dużą liczbę filmów przypominających gole *Emsiego* opatrzone tytułami w stylu – „Kibice nigdy nie zapomną, co zrobiłeś dla nas i dla polskiej piłki”. Wszystko to świadczy o tym, jak wielką estymą mimo upływającego czasu darzą go miłośnicy futbolu w Polsce.

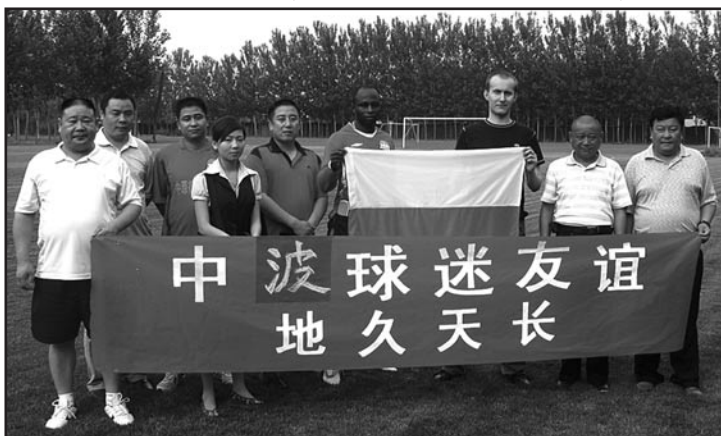
Sam Olisadebe jest też cały czas symbolem tolerancji i antyrasistowskich zachowań na piłkarskich boiskach. Bardzo mocno wsparł kampanię „Wykopmy Rasizm ze Stadionów”. Najpierw, późną wiosną 1999 roku, na stadionie Polonii odbyła się sesja fotograficzna, której wynikiem były sławne plakaty z Emmanuelem promującym logo kampanii. Wydrukowane zostały w wielotysięcznym nakładzie – cieszyły się wielkim powodzeniem wśród miłośników piłki i bardzo przyczyniły do spopularyzowania kampanii. 18 maja tego samego roku po treningu Polonii piłkarz udzielił premierowemu numerowi wydawanego przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” magazynu dla antyrasistowskich kibiców „Stadion” wspomnianego już wcześniej wywiadu. Powiedział wówczas między innymi: „Gdy gramy na wyjeździe, słyszę okrzyki typu «Mamba», «Makumba» czy «Czekolada», a swoje poparcie dla kampanii uzasadnił bardzo prosto: „Wydaje mi się, że trzeba eliminować pewne rzeczy ze stadionów. Jedną z nich jest rasizm. (...) Tak naprawdę wszyscy jesteśmy tacy sami. Różni nas tylko kolor skóry, który jest wynikiem zamieszkiwania tej, a nie innej strefy klimatycznej. Mamy tę samą krew, te same mózgi i takie same uczucia”.

Co prawda, nie ma szans, aby Emmanuel Olisadebe wystąpił na Euro 2012 w charakterze piłkarza. Z pewnością jednak miłą wiadomością dla Czytelników będzie to, że *Oli* pojawi się na tej imprezie w charakterze eksperta i na stadionach Polski oraz Ukrainy będzie komentował spotkania dla nigeryjskiej telewizji.

Przypis

¹ Maciej Polkowski i Jerzy Engel: *Engel. Futbol na tak*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2001. ■

OD REDAKCJI: ARKADIUSZ ZACHEJA jest autorem artykułu *Kukiz, ONR i Powiernictwo Polskie*, który ukazał się w poprzednim numerze magazynu „NIGDY WIĘCEJ”.



Emmanuel Olisadebe z fanem z Polski, w otoczeniu działaczy Henan Jianye